

TELEWIZJA

9.30 - „Bezpieczeństwo przy obsłudze silników i urządzeń elektrycznych”...

PONIEDZIAŁEK:

17.25 - program dnia, 17.30 teatryk „Pierwszy dzień z ołkiem”...

WTOREK:

14.25 - program dnia, 14.30 film ang. od lat 12 „Mali dźwięki”...

ŚRODA:

9.30 - program dnia, 10 - dia dzieci transmitacja „Bima Varietè”...

Sylwestrowy kołowrotek artystów Operetki

JAK O CO, artyści Operetki Szecińskiej urządzają Sylwestrowy kołowrotek...

„Robimy szkolne porządki”

Nagroda dla klasy VII a Szkoły Nr 43

W PODSUMOWANIU konkursu „Robimy Szkolne Porządki”...

W imieniu rządu przewodniczący Komisji Planowania dr STEFAN JEDRYCHOWSKI ustosunkował się do dyskusji sejmowej

PRZEWODNICZĄCY Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stefan Jedrychowski ustosunkował się w imieniu rządu do debat sejmowej...

DLA ROLNICTWA: Stefan Jedrychowski poinformował że sporządzone już projekty powiększenia...

W zakresie polityki kredytowej wobec posiadaczy nieruchomości będących w przyszłym nadai...

Jezeli chodzi o wegeli na cele opalowe, zwłaszcza dla wsi, mówca przyznał, że przydziały nie są dostateczne...

W dziedzinie gospodarki peliwowej i rybactwa również na terenie wielkich dokonano znacznych usunw...

WZROST W TRANSPORCIE: Wzrost w transporcie jest zlikwidowany

PEKAJĄ SZYNY (Dokończenie ze str. 1)

„kuna” do Szczecina. Jednym z członków Komisji odbioru jest kapitan Piotr Szczeciński...

WARSZAWA PAP. Za opowiadanie przez PIHM ocaleenie nie nadeszło.

W całym kraju utrzymują się nadal silne mrozy. Powodują one coraz poważniejsze utrudnienia...

ZARZĄDZANIE I PLANOWANIE: W ostatnich 2 latach trwały prace nad rozwojem nowych koncepcji organizacyjnych...

WZRODZĄ SYLWETA: W rucht maszynowym PKP porażają się 21 pociągów dalekobieżnych...

PATRONAT nad imprezami z okazji „ESTRADA”...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...



BUKARESZT PAP.

W okresie od 14 do 20 grudnia br. odbyła się w Bukareszcie XVII kolejna sesja Rady Wspólnej Pomocy Gospodarczej...

TECHNIKA: przewodniczący Komisji Planowania porazi postulat...

ZAPAS: jest to zagrożenie dla kapitałizmu...

RYBOLÓWSTWO: na warszacie prace rządu znajdują się także...

INWESTYCJE: mimo korekty nakładów inwestycyjnych dla przemysłu lekkiego kwoty...

WZROST W TRANSPORCIE: Wzrost w transporcie jest zlikwidowany

PEKAJĄ SZYNY (Dokończenie ze str. 1)

„kuna” do Szczecina. Jednym z członków Komisji odbioru jest kapitan Piotr Szczeciński...

WARSZAWA PAP. Za opowiadanie przez PIHM ocaleenie nie nadeszło.

W całym kraju utrzymują się nadal silne mrozy. Powodują one coraz poważniejsze utrudnienia...

ZARZĄDZANIE I PLANOWANIE: W ostatnich 2 latach trwały prace nad rozwojem nowych koncepcji organizacyjnych...

WZRODZĄ SYLWETA: W rucht maszynowym PKP porażają się 21 pociągów dalekobieżnych...

PATRONAT nad imprezami z okazji „ESTRADA”...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

Czy Francja zrezygnuje z „narodowej siły nuklearnej”?

KENNEDY ofiaruje „Polarisy” także de Gaulle'owi

WASZINGTON PAP. WELUG DONIESIEN Z NASSAU NA BAHAMACH, GDZIE TOCZYŁY SIĘ 3-DNIOWE ROZMOWY MIĘDZY KENNEDY I MACMILLANEM...

POZA OFERTA o swym liście zapoznał de Gaulle'a z projektem raket typu „Polaris”, Kennedy w...

OSTATNIEJ Nocy przesyłał Kennedy list do amerykańskiego ambasadora we Francji...

Jak podaje Agencja Reutera z Paryża, pozwolując się na kilka żółtych...

WARSZAWA PAP. Wczoraj na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbył się uroczysty pogrzeb pracowników PLL „Lot”...

O GODZ. 12.15 na lotnisku Okęcie odbyły się żałobne uroczystości...

ZWIĘKLI H. RAUCHA i jego rodziny przewieziono specjalnym samolotem do Berlina.

WARSZAWA PAP. Komisja Państwowa powołana pod przewodnictwem wiceministra komunikacji...

W SOBOTE odbyły się posiedzenie komisji na którym zreasumowano wyniki dotychczasowych badań...

WZRODZĄ SYLWETA: W rucht maszynowym PKP porażają się 21 pociągów dalekobieżnych...

PATRONAT nad imprezami z okazji „ESTRADA”...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

W ADM-te nr 3, będący inicjatorem urządzenia szlaku pociągów, wano nas, że nie zapomniano o niej i w niedzielną...

WIGILIJNY STÓL NA 6 KONTYNETÓW

Był Kpt. Aleksander Bielaski, osobisty przyjaciel prezydenta Lincolna. Docekal on się własnej biografii póra Johna Gilmory Meln Shea wydanej w 1872 roku, a obecnie udało się odnaleźć jego portret, akwarele. Natomiast w Chicago w związku ze 125-leciem tego miasta olbrzymia została wystawa, pn. „Polacy w Chicago



na przestrzeni 125 lat". GDZIEŻ więc nas nie było! Trafiliśmy wszędzie, pozostawiając po sobie wizerunek na pamięć i trwałe, materialne ślady twórczej działalności.

Z. CETOWSKI

Z kroniki obyczajów

POD ŚLEDZKĄ!

Z OKAZJĄ świąt wypadłoby się osiągnąć do dawnych obyczajów ludowych. Jeden z takich każe w noc wigilijną podstuchiwać zwierzęta. Podobno przemawiają wtedy ludzkim głosem i mówią prawdę. Dobrze że to tylko ludo wie kłechda, bo nie mielibyśmy spokojnego odpoczynku, gdybyśmy postyszeli co zwierzęta o nas mówią.

Wpadło mi właśnie do ręki je dno z oświetlonymi — lecz nie z „Przekroju” — wypracowań szkolnych. Zadanie brzmiało: „W jakich właściwościach zwierzęta przewyższają ludzi?”. Uczni odpowiedział:

„Pawim samym od siebie różnie piękne suknie z pier na ca tym cieło. No — mej matce nie. Wielbił może całym dniami obchodząc się bez picia. Mój ojciec nie”.

Niejedn ojciec w okresie świąt zamieni piękne suknie — lecz nie czy, że będzie tankował w siebie tyle szlachetnych płynów, jak szłyby czekolady go lata w dawnych posuchy. Też zresztą zgodnie z obyczajem. Tradycja nakazała być ota jak wigilijny śledzik... noliwionym.

NO, to śniup, tatusiowie! Pod śledzika.

Tutaj mi lezka spada z oka. Dawniej przed gwiazdką na cały tydzień znikał tatuś z domu. Z kolegiami kolegowali, bo nie znosił przedświątecznych porządków. Na wigiliję jeszcze przyjaciół do domu sprządał, żeby było do parę — jak każde obyczaj — przy kolacji. Rożnie od ewentualnego nieszczęścia ratował!

DZIAŁA? Równouprawienie w przedświątecznym sprzątaniu — kładła tata fartuszek kurze zamiata. Zdarza się nawet, że mama zastępuje tatę w dawnych — przy zajęciach i na zebrań Ligi Kobiet odprawia „kolej”. W innym autentycznym wypracowaniu szkolnym, drugi uczeń „nie szczepił” — tak przedstawia „szczęśliwe” formy małżeństwa:

„Na Wschodzie jeden mężczyzna żeni się z wieloma kobietami i to nazywa się wielożonostwem. W Europie — jeden z je dną kobietą i to nazywa się monogonią”.

UROZMAICANIU życia rodzinnego służy — między innymi gwiazdkowe prezenty. Oczywiście nie żalują na nie nawet „zakuskielniców”. Mówią — oczywiście! — że „gwiazdor” im je podarczył. Odbiorowauwszy najbliższych, uszczęśliwionym urokiem spoglądają na Kosmos, oczekując na siebie „nierozszerz gwiazdki”. Wtedy z im tylko widomego schowka wyciągają bute leczki z trzema gwiazdkami. (Oczywiście, „Mikołaj” je podarcował).

Wierneśli tradycyjnym obyczajom, wymyślają zasadę, że liść prze chodzi w jakości i kontentusa się baterijkami z ozerwona kartką. Lub, żeby uczcić te dni małżeńskie „szczęścia”, przygotowują napój zwany „tata z mami”.

Potem zaczyna się radosne spożywanie tego co mama przygotowała na święta. Pamięjcie w domu nastroj zupełnie tradycyjny. Jak za króla Sasa.

Trzeci uczeń napisał w autentycznym wypracowaniu:

„Sas był to najgorszy król, bo trzy razy rozebrał Polskę zupełnie”.

A czwarty uczeń, rozwodząc się na temat: „Jak uchronić się przed nieszczęśliwymi (co może nastąpić także z powodu świętecznego przejeżdżania — J. T.) wypadkami, stwierdził:

„Liczne wypadki są powodowane także przez dzieci. Te ostat nie powstają przez niebalstwo, nieostrożność lub podczas zabawy”.

NIE nadużywajmy świątecznych zabaw!

Jaromir TRYGLAW

PRZED nami wigilijny wieczór. Tradycja nakazuje zasiąść do wspólnego, rodzinnego stołu. A stół to jest obszerny. Zasiadają przy nim nie tylko rodacy w kraju, ale także tych blisko dziesięć milionów na obczyźnie, których różne koleje losu oderwały od ojczystych stron.

My, Polacy, jesteśmy rozrzucony po całej kuli ziemskiej. Trwały ślad bytności naszych rodaków pozostał i pozostaje na wszystkich kontynentach. Wigilijna zażuma sprzyja temu, aby powiedziec o nich i o działalności tych Polaków w ostatnich dziesięcioleciach i na przestrzeni dziejów. Wydaje się to tym bardziej celowe, że działalność ta jest przedmiotem dumy na rodowej, świadczą o aktywnym udziale Polaków w postępie cywilizacji i kultury na świecie.

GDZIEKOLWIEK bowiem na świecie nie stanąłby dziś nosa polska, natrąci zawsze na ślady poprzednich pokoleń polskich. Nie ma kraju najbardziej oddległego i egzotycznego, w którym nie wspominalibyśmy Polaków i ich dzieł, w którym nie byłoby po nich pamiętek. Tu jest góra, rzeka lub osada nazwana polskim imieniem, tam wdzięcznie wspominali Polaków, którzy walczyli o wolność danego kraju, gdzie indziej znów jest ulica nazwana polskim imieniem, które zasłużyło się dla miasteczka. Przynajmniej przeto dziś wyrywko działalność nie Kosciuszki i Pułaskiego, nie Dąbrowskich i Dzierżyńskiego, słowem — nie tych, którzy stawa się już dostatecznie ugruntowaną, lecz tych, o których nie wiele dotychczas wieny lub po raz pierwszy się słyszy.

Już w roku 1246 pojawia się w Karakorum, w Mongolii braci czelek franciszkański z Wrocławia, Benedykt Polak, towarzyszy Jana da Pian deli Carpina, wysłannika papieża Innocentego IV. Podróżnictwo polskie posiada więc za sobą siedmowiekową tradycję i wniósł ono poważny dorobek do historii odkryć geograficznych.

DZIEKI badaczom Australii Pawłowi Edmundowi Strzeleckiemu najwyższy szczyt tego kontynentu nosi imię Tadeusza Kosciuszki.

Dzieje wypraw polarynych, notują nazwiska Henryka Arctowskiego i Antoniego Bolesława Dobrowskiego. Po nich to pozostał trwały ślad na Antarktydzie. Otoczona ze wszystkich stron morzem lodu, samotna skłana nosi nazwę „Skunatak Arctowski”. Nazwę tę nadał skale badacz krajin polarynych, uczoney szwedzkiej Nornstjöld, pragnąc uczcić w ten sposób zasługi polskiego kolegi.

Mało znane jest w Polsce nazwisko Jana Dobrowskiego, który na przełomie XIX i XX wieku podróżował po krajach Afryki i który po raz pierwszy oszacował na możliwość spożytkowania pewnych roślin jak i wykorzystania pewnych terenów pod uprawę. Dziśżeja gospodarka Afryki wiele zawdzięcza jego badaniom i osiągnięciom.

W CHINACH, przed 300 laty działał misjonarz polski M. Boym. Jego praca pt. „Flora Sinesis” jest pierwszą próbą zestawienia roślin chińskich i zachowywała swoją wartość naukową po dzień dzisiejszy. Tenże M. Boym opracował atlas Chin i ma się on nawet ukazać w reprodukcji staraniem Biblioteki Watykańskiej.

Pożyteczną i owocną działalność rozwijali Polacy na Bałkanach oraz na Bliskim Wschodzie. W Rumunii, Bułgarii, Serbii, Grecji Polacy zbudowali wiele dróg linii kolejowych i telegraficznych. Polak dr Glouce był naczelnym lekarzem księcia rumuńskiego Cuzy, inny Polak, Łuczyski, był w połowie XIX w. dyrektorem serbskich kopalni. W historii i rozwoju Turcji złotymi zgłoskami zapisał się Polacy: poeta Karol Brzozowski, inż. Grzybiński, artyści Głowicki i Zarzycki, pisarze — Konstany Borzecki i Ostroróg.

KILKA przykładów z sąsiednich krajów i arabskich Polak Sobotowski zorganizował dla wicekróla Mubened-Alliego pierwsza w XIX w. służbę przedkładał i skłone tłumaczeń dzieł europejskich na arabski. Polak A. Dzierżanowski był organizatorem szkolnictwa i Geniusz brał udział w pracach nad budową Kanału Sueskiego. Przeniosł się na północne zachodnią, gdy wice król szukałmy związków łączących nas z Chile, Wenezuela, czy Argentyną, trafiamy na działalność Bomekij w Chile, na koleje wysoko-

górskie budowane przez Malinowskiego w Peru oraz Lutowskiego w Wenezueli, na zasługi generałów iwanowskiego czy Chodasiewicza w walkach o wolność Argentyny. Seweryn Gajewski był złozycelem Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie w Meksyku, a Władysław Górczyński członkiem Akademii Nauk tego kraju.

Kilka ciekawostek z prasy polonijnej. Dowiadujemy się z niej, że dyrekcja poczt w Kanadzie ogłosiła, iż w marcu 1963 r. wypuści znaczek pocztowy dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Kazimierza Stanisława Gzowskiego. Minister poczt ogłosił, iż wydanie tego znaczka będzie wyrazem uznania dla zasług, jakie K. Gzowski ma w Kanadzie. Urodzony w Polsce, przybył on do Kanady w 1833 r. i jako młody inżynier kolejowy zbudował most nad wodospadem Niagara, koleje w Kanadzie, uczył Wycliffe College, a następnie zasiadł w zarządzie Uniwersytetu w Toronto.

DRUGA wiadomość. Jednym z pierwszych bohaterów amerykańskiej Wojny Domowej



Wieloletni przyjaciel prezydenta Lincolna, Kpt. Aleksander Bielaski, w Chicago.



ODPOCZYNEK — SŁOŃCE — WIATR

WCZASY przestały już być Kopciuszkim w dziedzinie racjonalnego, zorganizowanego i pożytecznego dla zdrowia odpoczynku po pracy. Rok 1962 był dobrym rokiem. Tysiące szcześcielnic, grupowo z zakładów pracy, indywidualnie a nawet całymi rodzinami spędzały urlopy w ośrodkach wczasowych. Setki robotników z najbardziej niesprzyjających dla zdrowia stanowisk pracy, leczyły się i nabierały siły na wczasach sanatoryjnych. Z tych możliwości korzystała nawet wien, dotychczas najbardziej oporna.

Zastuge za te korzystne zmiany należy przede wszystkim zapisać na konto lekarzy przemysłowej służby zdrowia, którzy niemiło witalizyli trybu w przekonaniu, nakamianie a teraz — w zmuszanie ludzi do tej formy odpoczynku po pracy.

WCZASY robiły nawet karierę świąteczna. Po raz pierwszy w tym właśnie roku szcześcielskie Biuro Skierowań FWP nie miało kłopotu z wykorzystaniem limitu skierowań. Około 900 szcześcielnic, zamiast przedświątecznego zamieszania, domowych porządków, przygotowań całych gór świątecznych smakorów, a w konsekwencji poświęcenie zmezenia, wybrało odpoczynek, słońce, wiatr. Właściwie taki rodzaj spędzenia świąt wybrało prawie trzy tysiące mieszkanców naszego miasta, ale pojednali nie wszyscy. Zabrakło skierowań.

Szczecinianie na świątecznych wczasach

NAJWIĘKSZYM powodzeniem cieszyły się... Nie, jeżeli ktoś pomyśli, że Zakopane i Krynica, to się bardzo myli. Te dwie najmodniejsze perły naszych udrowisk okupują przeważnie nie Kociaki i ci, którzy mają grubo nabite portfele. Ludzie wycepującej pracy nie wybierali i nie przebieżeli w skierowaniach. I chyba nie przegrali. Świąteczny okres spędza w komfortowej już dziś Polanicy, Szklarskiej Porębie, Karpaczu i w pięknym Zamku w Lubniewicach. Znajdą tam spokój, odpoczynek, przyrodę.

DOMY wczasowe przygotowały się na przyjęcie świątecznych gości. Na czas pomyślano o zapewnieniu wczasowcom maksymalnych wygód. Bada też tradycynie choinki i wyczerze wigilijne, a na Sylwestra wesole pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku. O tym, że hasło „święta na wczasach” zdobyło sobie w tym roku wielką popularność, świadczyć może fakt, że szcześcielnicy wykupili nie tylko wszystkie skierowania (nawet pełnopłatne), ale zgłaszali również zapotrzebowania na wyjazdy grupowe. Tych ostatnich Biuro Skierowań z powodu braku miejsc nie mogło zrealizować.

DŁATEGO apel do Dyrekcji FWP w Warszawie o większe uwzględnienie na przyszłość potrzeb szcześcielskich środowiska. W tym wypadku Szczecin nie może być w kraju Kopciuszkim.

(hs)

Szczecinianie w Koszalinie

(Korespondencja własna)

GAWĘDY O SŁABYM NURCIE ŻYCIA KULTURALNEGO W SZCZECINIE SŁYSZY SIĘ I CZYTA WŁAŚCIWIE OD PIERWSZYCH DNI NASZEJ WOLNOŚCI. TI. OD ROKU 1948. TYMCZASEM „KARAWANA” IDZIE DALEJ — I ANISZY SIĘ SPOSTRZEGLI, JAK TO — RZĘKOMO TAK SZŁABE — ŚRODOWISKO SZCZECIŃSKIE PRACUJE JUŻ NIEJAKO NA EKSPORT. ZAUWAŻYMY TO NIEMAL PRZY KAŻDEJ PODJĘTEJ PODROŻY „W POLSKĘ”, CZY BĘDZIE TO WARSZAWA, CZY WROCŁAW, KALISZ, CZY BIELSK, CZY WRESZCIE NAJBLIŻSZY NASZ SĄSIAD: KOSZALIN.

W mieście tym nie byłym od 10 lat. A zmiana jakże tu zaszyła się naprawdę uderzająco — i to nie tylko dlatego, że Koszalin solidnie się odbudował i rozbudował, że wielu lokali o charakterze usługowym mogły mu pozaodrościć jego starszy brat, to jest Szczecin (choćby nowo wybudowanego hotelu „Jalta”). Nas obchodzi tu jednak przede wszystkim ów głębszy nurt życia kulturalnego, wyrażający się w działalności teatru, środowisk twórczych.

TEATR MACIEJOWSKIEGO

SWEGO czasu perypetie teatru koszalińskiego należały do najbardziej — w skali krajowej — gwałtownych: był to teatr z nieprawdopodobnego zdarzenia, miejsc operacji typowych kulturalnych hochsztaplerów. Zmieniło się to już za dyrektorki Tadeusza ALEKSANDROWICZA, który wprowadził teatr z żafarnego zastojów na szersze wody, zdobywając uznanie nawet na występach w stolicy (słynny „Hamlet”).

Od nowego sezonu nie rozwinięto teatru obłą „szczecinianin” Jan Maciejowski, dotychczas nam znany z lat 1956-58. Za wcześniej jeszcze na scenę jego działalności, mo-

na już jednak stwierdzić, że sezon rozpoczął się ciekawie, ostro — choć nie bez zrytów. Zaryzyki i kontrowersje w życiu kulturalnym bywa ją owocne. Dyr. MACIEJOWSKI ma w Koszalinie niełatwe zadanie. Prowadzi trzy zespoły: w Koszalinie, Słupsku i obwodowo. Po raz pierwszy wprowadzono sianę dym przedstawię — idzie więc walka o przyzwyczajenie

do tego widowni, o swo- rzenie nologu czy nawet pozytywne snobizmu teatralnego. Publiczność obu tych miast przyzwyczajona jest raczej do przedstawień szlami-powych, względnie widowiskowych — wszelkie poszukiwania twórczości w sztuce na opór, jak to ma obecnie miejsce przy dość naim reżyserii i aktorsko przedstawieniu „Teatru Klary” — Gazetę MARIÉE, którą część publiczności odbiera — wbrew intencji autora reżysera — jako „szarga nie” — użecie religijnych.

Za to bardzo mieszczanska — ale też artystycznie słaba — była premiera sztuki współczesnej autorki N. ROLLECZEK pt. „Sukces”. Ten „Sukces” — jak słusznie stwierdziła recenzentka „Głosu Koszalińskiego” — był wielce wpatliwy, rzecz cała traci przykrymno schematyzmem i pływacz, potraktowana też została przez reżyserkę Teresę ŻUKOWSKĄ chyba zbyt poważ-



Je specyficzny charakter temu jednemu z naj młodszych teatrów w kraju.

NAUKA I SZTUKA

NIEMNIEJ młode — przywilejnej duchem — są koszalińskie środowiska naukowe i literackie. W środowisku naukowym działają od nie dawna, ale już z poważnymi wynikami również „szczecinianin” dr Bogusław DREWNIĄK, dyr. Państwowego Archiwum. Ukazuje się szereg wydawnictw popularno-naukowych (Zapiski Koszalińskie, Zeszyty Słupskie, Poczki naukowe), Instytut b. aktywne Tow. Przyjaciół Nauk.

W przyszłym roku po wystawie ma samodzielnie Muzeum Okręgowe (przed 10 laty Muzeum Koszalińskie) było niemniej żalonym od teatru obrazem nieudolności i hochsztaplerstwa). Powstała Inst. Przyjaciół Sztuki. Istnieje ru celnicy Klub Literacki, skupiający około 20 pracowników miodych pisarzy. W najbliższym czasie w Wydawnictwie Poznańskim ukazuje się tom pt. „Debiuty koszalińskich poetów” (5 autorów). Blsze i wy-daje znany również w Szczecinie Czesław KURIATA. Doskonale programy teatralne opracowuje kier. literacki teatr Andrzej FALKIEWICZ, autor ciekawych esejów. Interesująco się powiada się miody pi-sarz Zbigniew KIWKA, wyróżniony w dwóch kolejnych konkursach literackich (wydaje w r. 1963 powieść pt. „Śmierć przychodził no-cy” — o walkach w Kolobrzegu).

nie. Niewątpliwym natomiast sukcesem były „Trzy siostry” Czecho-w, w nowatorskim ujęciu znanej i popularnej „szczecinianki” E-wy KOŁOGÓRSKIEJ która reżyserowała to przedstawienie.

Projekt dyr. MACIEJOWSKIEGO są ambicje i interesujące, zdołał on przy tym skupić spory wybitnych sił aktor-skich, zwłaszcza młodzi Godzisz (m. in. grają tu

CENY w sztuce III sztuki Tatatis Rolleczeck „Sukces”. Maria CHRUSCIELOWNA (Czesław) i Janusz MICHAŁOWSKI (Marek).

niedawni „szczecinianin” Maria CHWAŁIBOG i Andrzej KOPICZYŃSKI, a ze średniego pokolenia Marcin Godzisz) — co nada-



SCENA zbiorowa ze „Złotej karocy” Merimee. W środku Maria CHWAŁIBOG w roli Kamili.

FELIKS JORDAN

Chyba już dość tego wylizania — choć może na by je kontynuować. Wspomnijmy tylko jeszcze, że w Wydziale Kultury Prez. WRN spotkałmym również „szczecinianina”, terze-go GAERTIGA, świetnie zorientowanego — co nie zawsze zdarza się w Szczecinie — w aktualnych potrzebach i perspektywach rozwoju koszalińskich środowisk naukowych i artystycznych. Można też — na podstawie nie tylko przelotnych obserwacji — stwierdzić, że władze koszalińskie otaczają ze środowiska artystycznego, a nawet serdeczną opieką.

C. O. I CENTRALNE CHŁODZENIE

JAK będziemy wówczas budować? Rezygnując z planu i wy-wadzonego podfundamentu w budynkach miejskich, będziemy wznosić je na palach wierzonych, co przyśpieszy tempo budowy i czyni się do obniżenia kosztów. Zrezygnujemy zapewne od 1957 r. z systemów ziemnych i mur spustowych, decydując się na odwołanie nie dachów do środka budynku i odrowadzanie wody deszczowej do pionów kanalizacyjnych. Zamiat wielu elementów elektrycznych i gazometry w budownictwie dzienny zapewne instalować odpowiednio konstruujemy jeden-dziesiąt centralny. Kupno lodowicy nie będzie konieczne, ponieważ jeden z elementów nowoczesnego wyposażenia kuchni jest szafka zimna — będzie do tego czasu instalowana jako część składowa centralnej instalacji chłodniczej całego budynku.

A jak w ogóle wygląda będzie kuchnia? „Kombinat” „Kombinat-szary” kuchenne i łazienkowe będzie się za kilkanaście lat w kształcie i kolorze, seryjne, tak jak produkują się dziś telewizory. Zamiat szafka do wykończonych i malowanych materiałów budowlanych, będzie mieli już do tego czasu duże, nowoczesne „fabryki dymów”.

A jednak wizja Żeromskiego

„SZKLANE DOMY” OZDOBIĄ POLSKIE MIASTA

CO drugi Polak według dzisiejszego stanu załudnienia powinien znaleźć się do 1975 roku w „szklnym domu”. „Szklane domy”, a właściwie silynie przekłone nowoczesne budynki mieszkalne o jasnych, widnych fenitracach, kolorowymi tyminie fenitracach, loggi i balkonów; dawno już urczyły wistynly marzenia Stefana Żeromskiego. Jest ich jednak wciąż za mało i w kraj-obrazie polskich miast będą przeważać dopiero za kilkanaście. Do 1975 r. zbuduje się w Polsce 16 milionów nowych izb mieszkalnych, z czego 6 milionów na wsi.

„ROZGŁĘSZCZENIE”?

A więc za 10—13 lat powinnimy obniżyć zagęszczenie mieszkań do poziomu czeskosłowackiego (1,3 osoby na izbę) i try dostać się nierzadzie z naszej obecnej ciasnoty mieszkaniowej. Taka perspektywa wymaga oczywiście maksymalnego wysiłku, przede wszystkim pełnego uprzejmienia budownictwa i prze-myślu materiałów budowlanych. Na wsi natomiast tradycyjne sposoby budowania nie mogą uunożecenieli i częściej muszą uprzemysłowieniu.

C. O. I CENTRALNE CHŁODZENIE

JAK będziemy wówczas budować? Rezygnując z planu i wy-wadzonego podfundamentu w budynkach miejskich, będziemy wznosić je na palach wierzonych, co przyśpieszy tempo budowy i czyni się do obniżenia kosztów. Zrezygnujemy zapewne od 1957 r. z systemów ziemnych i mur spustowych, decydując się na odwołanie nie dachów do środka budynku i odrowadzanie wody deszczowej do pionów kanalizacyjnych. Zamiat wielu elementów elektrycznych i gazometry w budownictwie dzienny zapewne instalować odpowiednio konstruujemy jeden-dziesiąt centralny. Kupno lodowicy nie będzie konieczne, ponieważ jeden z elementów nowoczesnego wyposażenia kuchni jest szafka zimna — będzie do tego czasu instalowana jako część składowa centralnej instalacji chłodniczej całego budynku.

A jak w ogóle wygląda będzie kuchnia? „Kombinat” „Kombinat-szary” kuchenne i łazienkowe będzie się za kilkanaście lat w kształcie i kolorze, seryjne, tak jak produkują się dziś telewizory. Zamiat szafka do wykończonych i malowanych materiałów budowlanych, będzie mieli już do tego czasu duże, nowoczesne „fabryki dymów”.

ONDULACJA SUFITÓW?

TYPIZACJA budownictwa i unifikacja elementów budowlanych oznaczać będzie prawdziwą rewolucję w projektowaniu wnętrz mieszkalnych. Kto wie, czy nie nadejdzie koniec ery gładkich sufitów i czy nie zastąpią ich sufity faldowane z prefabrykatów? Na pewno zaznaczą się wówczas u siebie architektury od tzw. pudełkowych wnętrz mieszkalnych do projektowania bardziej niezależnych układów przestrzennych, ale w jakim stopniu niezależnych — to trudno jeszcze przewidzieć. Głównie na tym już dziś wielu specjalistów.

Najciekawsza jest sprawa uszów, które zapewne znajdą się znowu „w łaskach” i wróca do budynków mieszkalnych. Nie stac nas bowiem będzie na jawne mamrotawstwo cennych terenów budowlanych i wznoszenie parterowych pawilonów usługowych. Życie na pewno do tego czasu wykaże, że usługi nie będą już nowoczesne, chłody i szklane domu swoją partnerową obecnością. (TOK.)

Na drugim krańcu Polski

OSTATNIE ślady bytności turystów i letników w Bieszczadach zaspynie dokuczliwy, grudniowy śnieżek. W osadach robotniczych, na kolejowych stacyjkach, w szkołach i ośrodkach zdrowia zostali sami — jeśli tak można powędzić — swoi. Przynajmniej na tych terenach to nie białość. Tylko patrzeć jak śnieg dokładnie zaspynie mozolinie budowane drogi. Na autobus PKS czeka się tu nieraz zimą po kilka dni. Na dowóz świeżego chleba, wędliny, cukru — czasami i dłużej.

A mimo to osadników-zapalcenów, których nie przegoniły z Bieszczadów i Kijem — jest wielu. Znalazli w pracy, mieszkanie, mierze zarobki. Jednym z nich jest adiunkt leśny, Jerzy Dobroczyński, z Nadlesnictwa Stuposiany w powiecie Ustrzyki Dolne. Nadlesnictwo wada około 10 tysiącami ha leśnej gluszy. Na obrzynie tym terenie powinno być siedem nadlesnictw, ale trudne warunki bytowania sprawily, że czynnych jest tylko cztery — Czeszenko, Magura, Wieleki, Ustrzyki Górne. Zamiast — jak przewiduje plan — 320 zatrudnionych osób pracuje tylko 80. Jednym z nich jest właśnie Jerzy Dobroczyński. Bieszczady poznał już na wylot. Nie dziwnego — mieszka tu już kilkanaście lat. O miejscowych warunkach mówi bez hurą — optymizmem, ale i bez lawowego biadolenia, bez sentymentalizmu, a jednak entuzjastycznie.

GDYBY zaktywizować — mówi — ten teren, można by wyodrębnić też rocznic około 40 tys. m sześć. drewna z czego 90 proc. atrakcyjnej na rynku boczny. W samym nadlesnictwie Stuposiany można by zatrudnić jeszcze 250 osób. Zamiast siedmiu osad leśnych — gdyby zaszła potrzeba — byłoby kilkadziesiąt. W związku z tym 4-klasową szkołę zastąpiłyby ośmioklasowa. Zorganizowano by też na pewno gminną spółdzielnię. Ta baza handlowo-mieszkalna umożliwiłaby powstanie sezo-

nowego, a być może i stałego schroniska turystycznego. Zreszta na pewno do tego dojdzie.

WSZYSTKIE DROGI PROWADZA DO... LASU

NA RAZIE oprócz żywoładnych komunikacyjnych dróg państwowych na przykład słynnej pętl, w Bieszczadach budowane są także drogi leśne, przeznaczone wyłącznie dla celów wykwiłki drewna. Dotychczas zbudowano około 100 km tych dróg, wiodących bezpośrednio do wnętrza lasów.

Niezależnie od dróg bitych buduje się kolejkę leśną. W stadium końcowym znajduje się obecnie odcinek kolejkę leśnej Rzepedzi-Morzynie, która dostarczać będzie drewno z zachodniej części Bieszczadów do nowo powstającego kombinatu w Rzepedzi. Na leśnych traktach i duktach budowane są także osady leśne — leśniczkowski, kałwiński i osady robotnicze. Powstałe ich 87. Celem tych wszystkich inwestycji jest wydobycie drewna z leśnych ostępów, nie sta-plonowanych zupełnie od kilkunastu z górą lat. Na to drewno czekają już mechaniczne piły rzepedzięgo kombinatu.

PRZEDSTAWIAMY GIGANTA

KOMBINAT w Rzepedzi oddany do użytku na początku listopada br. składa się z tartaku o rocznej zdolności produkcyjnej 20 tys. m sześć. drewna iglastego i 30 tys. m sześć. drewna liściastego oraz frezarni wytwarzającej z tartacy bukowej pełfabrykaty meblowe i podłogowe. W przyszłym roku w kombinacie uruchomiony będzie nowy dział — parkietarnia o mocy produkcyjnej ponad 300 tys. m kw. Wystarczy to na wyłożenie oszczędnym, a praktycznym parkietem mozaikowym około 20 tys. izb mieszkalnych o powierzchni 15 m kw. każda.

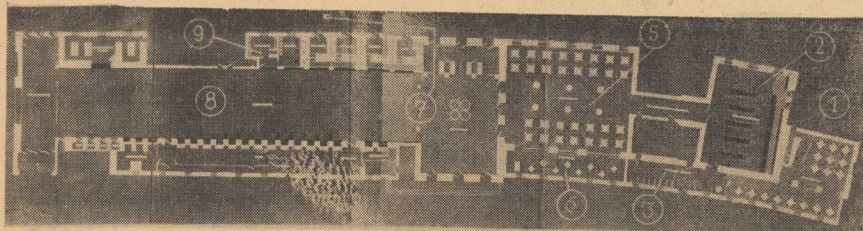
BIESZCZADY PACHNĄCE TARCICĄ

W następnym 5-letciu przy kombinacie zbudowana będzie fabryka piły wiórowych pracująca na odpadach drzewnych. Po pełnym rozruchu zaloga tego zmechanizowanego giganta składać się będzie z 500 ludzi. Dla nich właśnie budowane jest wielkie osiedle, w skład którego już dziś wchodzi kilka bloków mieszkalnych, hotel robotniczy, a także ambulatorium lekarskie i dentystyczne, świetlica, żłobek, przedszkole i inne obiekty społeczne.

KOMBINAT rzepedzi całkowicie rozwiązuje trudne sprawy eksploatacji bieszczadzkiego drewna z zachodniej polaci tego rejonu. Ale co dzieć się będzie „na wschód od Rzepedzi”? Ta część Bieszczadów i eksploatacja drzewnego surowca załad się ma kombinat w Ustanowie niedaleko Ustrzyki Dolnych. Budowa tego obiektu przewidziana jest na najbliższe lata. Choć tartaku około 50 tys. m sześć. rocznego przeobu frezarni i parkietarni, kombinat w Ustanowie dysponować ma fabryką piły wiórowych i fabryką silejk. Będzie to więc nowy, wieloletni i bogatszy w urządzenia od kombinatu rzepedzięgo. Na razie powstaje on na arkuszach technicznych.

DZIEKI żmudnej, pionierskiej pracy pracowników służby leśnej i drozowej oraz budowniczych kombinatu, otwarta została droga do wykorzystania 600 tys. m sześć. drewna. Tyle mogą obecnie zaopatrzyć krajowi Bieszczady — „Zielone Zagłębie” buka i jodły.

MARIA WOJCIĆKA



Przebudowa w toku

▲ Przekrój poziomy dworca według nowego projektu.
1. Kawiarnia, 2. Bar samoobsługowy, 3. szatnia kawiarni, 5. Poczekalnia, 6. Światelca dworca, 7. Kierunek wyjścia na perony z hali głównego, 8. Hall kaso wy, 9. Umýwalnia.

PRZED kilkunastu dniami przed szczecińskim Dworcem Głównym wyrosły stalowe parasole efektownych wiat. Główną część dworca — hall zabity deskami — budowlani wzięli już w swoje posiadanie.

Jak będzie wyglądało wnętrze naszego dworca?

W hallu głównym — który będzie gotowy najwcześniej, bo do maja 1963 roku, posadzka zostanie wyłożona popielatym marmurem z kleklickich kamieniów. Cokół ścian uszka wykładzinę czarną. Na prawej ścianie u góry znajdować się będzie mozaika, przedstawiająca mapę północnej Polski — od Szczecina po Białystok. Warto jeszcze wspomnieć, że hall zostanie zaopatrzone w nowoczesne stalowe witraże o różnych układach geometrycznych z wprawionymi białymi, trawionymi, szybami. Środek zajmie wysępka zieleni, prawdopodobnie cztery dekoracyjne palmy.

W hallu kasowym przed bagażownią stanie wielka krata z siłkowanych prętów, na której zawieszona mapa sieci kolejowej PKP wykonana z rurek fluorozujących. Z drugiej strony projektowane jest umieszczenie

SZCZECIN-GŁÓWNY

JAK Z BAJKI

nie planu miasta z układem informacyjnym. Za naciśnięciem guzika zapalac się będą światelka wskazujące lokalizację kin, hoteli, gmachów użyteczności publicznej itd.

LOKALIZACJA kas biletowych nie ulegnie zmianie. Na tej samej stronie w pobliżu wejścia zapasowego umieszczone zostaną miejscowe rozmównice telefoniczne. Druga strona hallu natomiast zmieni się dotychczasowe oblicze.

Znajdzie się tam umýwalnia z natryskami, fryzjer, sklep z upominkami, kwaciarnia i sklep ze słodyczami oraz poczta z okienkiem PKO i rozmównice międzyosobiste. Ta część dworca ma być remontowana po letnich wakacyjnych przewozach, a więc gdzieś w połowie września 1963 r.

PRAWDIWA niespodziankę przygotują kolejarze w prawym skrzydle dworca. Istniejąca poczekalnia i światelca



WIATY przed dworcem.
Foto S. Cieślak

Restauracje zostaną zlikwidowane, ich miejsce zajmie bar szybkiej obsługi i elegancka kawiarnia. Obie te placówki prowadzić będzie „Wars”. Wejście do kawiarni — także z ulicy, górz zlikwidowane zostaną pomieszczenia, zajmowane dotychczas przez Komisariat Dworzcowy MO. Prawe skrzydło będzie gotowe w 1964 roku.

CAŁY dworzec zdobić będą napisy neoneowe. Wiaty, o których wspomnieliśmy w wstępie, umożliwią pasażerom w razie niepogody przebycie suchą nogą drogi między przystankiem tramwajowym a głównym hallu dworca. Na całą szerokość wiat widnieć będzie na pis „Szczecin — Główny”.

Projekt przebudowy dworca „urodził” się w „MIASTOPROJEKCIE”, a wyszedł spod olśniewających rurek architektów Jana OKOŁO-KUŁAKA i Kazimierza STACHOWIA KA.

TRÓJTEJ BEM

Refleksje nietypowe

I OTO rozpoczęły się kolejne dni świąteczne suto zastawionych stołów. Kosztowało nas to wiele godzin szlifowania betonu w kolejkach sklepowych, ale koniec końców tradycji stało się zadość. Uczyniliśmy wszystko, aby Dni Polakobzdarstwa wypadły znakomicie.

Ku uciesze placówek handlu różnego autoramentu, który mimo chudego roku i tak jakoś sobie poradził z planami obrotów i nieże kiesie naszymi pieniżkami oblaadował. I ku zmartwieniu lekarzy dyżurujących w stacjach Pogotowia Ratunkowego, którym na wet w świątę zaręczni radocy nie pozwolą na błogie chwile odpoczynku.

I cóż się na naszych stołach świątecznych pojawi? Też pytanie! Oczywiście kilogramy mięsa i ryb w różnych odmianach. Nie zabraknie tradycyjnych sznycków i wędlin, poledwic i bejszyków, indyków, gęsi, kurczaków itp. I jakby na deser tu i ówdzie dostrzeżemy szcztąki jarzyny, sera czy jajek.

Ten właśnie świąteczny stół skłonił mnie do ucałowania nietypowych refleksji, za które — w to nie wątpię — posypią się gromy. Mianowicie refleksji, co rozumiemy pod pojęciem dobrego wykorzystania?

Dla obywateli naszego kontynentu, zamieszkujących kraje na zachód lub południe od granic naszej ojczyzny, dobre wykorzystanie kojarzy się nade wszystko z dużą ilością jarzyny, owoców, tłuszczów roślinnych, mleka, serów i gdzieś dopiero na dalszych pozycjach uplasuje się mięso, wędliny czy ryby.

Dla nas, dla przeciętnego rodaka nie ma dobrego wykorzystania bez schaboszczaka, golonki, tataru, mągości wędlin. I na okrasie "wie rzodkiewki, ogórek kiszony. Wiadomo, pod taką zaprawką można niejednokrotnie "pół basa na ryto" skonstruować. Przeszestwować? Skądże znowu! Nikt jeszcze nikogo w tym kraju za obżarstwo nie ukarał i z pewnością nikt się z takimi zamierzeniami nie nosi.

ALE sprawa nie jest ucale błaha. Ostatnio Ośrodek Badań Opinii Publicznej przy Polskim Radio przeprowadził ankietę na temat wydatków przeciętnej rodziny miejskiej na żywność. Wynika z niej, że jeszcze wydatki te pochłaniają 45 proc. budżetów rodzinnych. Nie jest to struktura zachęcająca. Powiecie: bo życie jest drogie. Zpada. Pod tym uszkiekłem wątkiem, że dodamy przy tym, takie życie jest drogie. Takie to znaczy w stosunku dwu do jednego — jeden kilogram wędliny, jedna bulka i jedna rzodkiewka.

Lekarze i uczeni biją na alarm, że przyjęta w naszym kraju struktura wykorzystania jest niedobra, zapowiadająca liczne komplikacje w prawidłowym funkcjonowaniu i rozwoju ludzkiego organizmu. I rzeczywiście jest niedobra, jeśli ze wspomnianej ankiety wynika, że obywatel zjada rocznie ponad 50 kilogramów mięsa i wędlin, a tylko dwa kilogramy takich warzyw jak sałata czy rośliny strączkowe.

OCZYWIŚCIE całą winę za ten stan rzeczy można by znaleźć na maluczkich, na tradycje zakorzenione przez szlachę i przejęte później przez większość rodaków. To byłoby najprostsze ale nie stanowiłoby pełnej prawdy. Do pełnej prawdy konieczne są jeszcze takie zjawiska, jak to, że nasi producenci i nasz handel lekce sobie ważą warzywa i jarzyny jako takie.

ZNOWU odezwą się protesty: przecież w tym roku nie było urodzajów, uszyszko uszyszko. Dobrze, w tym roku. A w poprzednich? Rzecz chyba nie w poszczególnych latach, lecz generalnie w stosunku do tzw. „zielska”. Jeżeli bowiem przeciętny rodak ma wia: jam nie król i nie mam zamiaru odzywać się zielskiem — to to jeszcze nie powód, aby na wadliwą strukturę wykorzystania machnąć rezygnacyjno reka.

Z jaskro-świątecznym pozdrowieniem: NEPTUN



Rozmowy w szczecińskiej kawiarni

(RYSOWAŁ ANDRZEJ DZIATLIK)

DOBRZE

JUTRO IDE DO KRĄWCOWEJ

MOZE PAN DO MNIE ZADZWONI PRZED 11⁰⁰ RANO?

MÓWIĘ PANI ŻE ON NIE ŻYJE Z ŻONĄ, MA KOCHANKĘ

KUPIE JEJ FUTRO ZA 10.000 ZŁ.

PANIE PREZESIE, KTO DZISIAJ MA DOBRĄ ZONĘ?

NO TAK, TAK.

MAM TROCHĘ GOTÓWKI

NIE WIERZE, KOBIECIOM

BYŁ październik, okres jesiennych sztormów. Mijała doba za dobą wśród rozkołysanej wody, mgieł, niskiego pułapu nieba i złej widzialności. Lodonaty wiatr i wilgoć przez zimowe ubranie dobięły się do skóry. Mimo pieskiej pogody przeżyliśmy czas dobrych łowów. Na bogatszy w rybę wodną przesiadaliśmy szypca, Zealand Grand, przysiężni z łowisk Dogger Banku. Wieczorem jak zwykle wydaliśmy sieci za burie. W nocy pogoda zaczęła się psuć. Morze marszczyło się długimi spienionymi falami. Statek dryfował. Gdy rano załoga przystąpiła do wybierania statek, północno-wschodni wiatr wzmożył się jeszcze bardziej. Przy manewrowaniu pod czas wyciągania płatonic na burcie, statek wkroczył się w śrubę i unieszkodliwił statek.

— Maszyna stop! — urzasnął szypier i przeskakując skąkajły ponosił się wzdłuż rufowej nadbudówki, aby ocenić sytuację.

— Cholera. Rep się też zlapo!... Pfu... karo Bosko... szturman, odetnij to wszystko, będziemy próbować maszyną, — krzyczał wychylając się poza rufowy reeling.

Sieci próbowano wyszarpać ze śruby bez rezultatu. Wiatr wzrósł do siedmiu stopni w skali Beauforta. Rosnąca fala utrudniała akcje. Najbardziej chytre spo soby zanudziły. Tymczasem serwis radiowy stateku nicza w dalszym ciągu nie dawała pomysłnych wyników, szypier postanowił zawiadomić statek-bazę o wypadku. Statek-baza polecił przeprowadzić akcję ratowniczą dwóm ługrotrowlerom, które w trzy godziny później przybyły na naszą pozycję. Jeden z nich krążył wokół nas miotany falą. Dopiero czując fa wystrzelona rzutka trafiła na nasz pokład. Podaliśmy swój kabel i ługrotrowler napinając ostrożnie hol powoli odwrócił nas na kurs kompasowy Nord — Est. Drugi walcząc ciężko z wysoką falą wybrał nasz rep z częścią odciętych sieci.

Puchnące z godziny na godzinę morze drapieżnie atakowało naszą zataczającą się skorupę. Szliśmy bokiem do fali nabierając buriami wodę.

PLYWAŁEM wtedy za bajkoka. Ciekawość, szczeniacka satysfakcja, że przeżywam coś podobnego mieszała się z napiętym strachu, który chwilał tamował oddech w piersiach. Z całym wysiłkiem woli odrzucałem natrętą myśl o tym, że gwałtowniejsza fala jeszcze odrobimę przechylił statek na lewą burcie — nasza skorupa nie zdola więcej odzyskać równowagi.

Umęczona załoga z pasami ratunkowymi pod ręką odpoczywała w pomieszczeniach. Wraz z szefem staraliśmy się przygotować jakiś posiłek. Kuchnia kołysała się wzdłuż i poprzek. Naczymi niespodziewanymi uskokami unosiły się w powietrzu i mściwie walały się pod nogi, albo z brzękiem tłukły się po podłodze. Szef modlił się głośno, lub przeklinał zbliżającymi wargami. W końcu okazało się, że wysiłek poszedł pra wie na marnie, bo nikomu za wyjątkiem bosmana, nie chciało się przeknieć nawet leśna strawa.

Z obawą obserwowaliśmy napinający się do ostatnich granic hol. Holujący nas ługrotrowler to pojawił się na szczyście wiatu wodnych, to znowu trącił się oca, nabożkę jego masztów. Widać było tylko rozgotowane kiełbustko pagórków wodnych pokrętych mydlinami. Raz po raz statek nurkował dzio bem to nadbiegające ściany wodne i fala z łoskotem przewalała się przez pokład. Pomoczenia załogi za lała woda i za każdym przechyleniem stateku z chłupem przeliewała się w kabinach.

Pierwszy hol — kabel pękł jak sznurerek z papie ru. Ostatni oddech kobła nadszedł się na hol pękł w parę godzin później. Statek położył w dryf. Bez władnie leżąc bokiem do fali kładł się z burty na burcie, zagarniając nadburciami wodę. Do szufu morza i wiatru dołączyły się głucho łoskoty dochodzące spod pokładu. To obliżowały się od przechyłów, ułożone w ładowniach beczki z rybą i solą. Nad statkiem zawisła groźba utraty stateczności. To, co do tej pory było warsztatem naszej pracy, lada chwila mogło się zamienić we wspólny grób pochłonięty przez morze.

SZYPER ogłosił alarm. Część o doświadczalszych rybaków w pasach ratunkowych skupiła się na rufie. Innych ogarnęła panika. Nie przewidział ich świadomości żaden rozkaz, żadne polecie nie szypca. Gorączkowo pakowali do walizek i kuferek swoje rzeczy i biegali z nimi po pokładzie. Żadne perswazje szturmana nie mogły ich uspokoić. Wreszcie rozuszycielony zaczął bić na odlew zacisniętym kulakiem. Panikarze przychli, uspokoił się, dali sobie zalogę pasy ratunkowe i dołączyli się do gromadki rybaków na rufie.

Statkiem tłukło, rzucalo. Walły się nań góry lodonatej wody. Potężna fala, która przeliceła przez pokład, spukala do morza beczki i porwała ze sobą kose z nadbudówki. Szypier wydał rozkaz wyrzucenia łańcucha kotwicznego za burie, aby utrzymać statek w linii wiatru dziobem do fali i zaczął używać przez radio pomocy.

Powoli ulokły się ciężkie godziny nocy. Czerwone światło wystrzelanych rakiet oświetlało sine, zapadnięte twarze rybaków wpatrzonych w beznadziejną ciemność. Gdzieś z kła dobiegał posępny chichot szalowanego nerwowo członka. Od tego chichotu szpatynicy skurcz ścisłaki gardła i zdawało mi się, że jeszcze chwila, a sam wybuchną głośnym pła-

czem. Walczyłem z sobą, aby do tego nie dopuścić. Ogarniał mnie strach, że oczekiwana pomoc może przyjść za późno. Żal mi było umierać. Żal mi było tego wszystkiego co miałem dopiero przeżyć. Ale dlaczego? Dlaczego?... Buntowałem się. Przecież tyłu ludzi pływca całe życie po morzu, a ja ledwo zacząłem, muszę się topić. Wyobraziłem sobie sterając turaz matki poplaskującej po kłatach i milczenie ojca na wiadomość o mojej śmierci. Wyrzuciłem sobie, że nie potrafiłem przejść się w takim stopniu, w jakim powinienem obrazem płaczącej matki i znajomym grymasem ojcowskiej twarzy, kiedy w zaciętym milczeniu przeżywał coś swojego. Bardzo chciałem, żeby ktoś inny miał większe prawo do rozpacz i płaczu za mną. Doszukiwałem mi żal, że nie kochała mnie jeszcze żadna dziewczyna i już żadna nie będzie mnie kochać. A przecież jakaś dziewczyna była przeznaczona

przed południem wiatr zelżał, morze ucichło, przystąpiliśmy do wybierania łańcucha kotwicznego i po godzinie przyjeźliśmy hol na polery. „Holland” rozpoczął holowanie naszej jednostki do reddy portu Jimuiden. Mieliliśmy na holu falochron portu. Po przyjeździe cum na kei, zszedłem ze stateku o własnych siłach, chociaż ład kotył się pod moimi nogami jak pokład. Czterem członkom załogi potrzebna była pomoc lekarska. Resztę zalogi zakwaterowano w hotelu. Następnego dnia wyszedłem na miasto wyspany i wypoczęty. W miejscowej gazecie na pierwszej stronie zobaczyłem zdjęcie naszego stateku i artykuł z opisem awarii, z którego zrozumiałem tylko nazwisko szypca. Mimo mgły i jesiennej szarugi dzień wydawał mi się świetliczny. Cieszyłem się, że chodzę i czuję bicie własnego serca. Rozrzucałem sobie widok sklepów, autobusów i przechodzących kobiet. Wydawało mi się,

ZWIERZENIA BAJKOKA

na i dla mnie. Nie poznam tej już siłdy. Nie będę nawet wiedział jak wygląda... Kiedyś w Świnoujściu codziennie spotykałem na plaży śliczną wysmukłą dziewczynę o jasnych włosach, różnych piersiach i złotych od słońca ramionach. Onieśmielała mnie tak, że nie potrafiłem nawet uśmiechnąć się do niej. Pachryłem na nią z daleka i ogarniał mnie taki sam nieładny smutek.

NA nasz sygnał „May day” odpowiedziała angielska stacja Humber Radio i holenderska stacja Scheveningen Radio. Obydwie zapowiedziały natychmiastowe przesłanie holowników ratowniczych. W godzinę później Anglik dał znać, że w szalejącym sztormie posuwa się bardzo powoli. Szybkość jego wynosi zaledwie dwie mile na godzinę. Najbliżej naszej pozycji znajdował się holenderski statek ratowniczy „Holland”, który upartym kursem zbliżał się do nas i mogliśmy liczyć tylko na jego pomoc.

Godziny znowu wydłużały się w nieskończoność. Wydawało się, że koniec tego koszmarnego nastąpi tylko na dnie morza. Rozpacz i zmęczenie zaczynały się przerażać w rezygnację.

Z sennego odrętwienia wydarł mnie szorstki głos bosmana:

— Kawy zrób, mocnej kawy i przynieś na mostek... — Zakładam na taką zwirowaną propozycję. Pochyliłem się nad szefem, szarpnąc go za ramię. Wreszcie udało mi się do ucha, że mam zrobić kawę, ale nie mogłem od niego wydobyć słowa. Stał się wyraźny, milczący opór. Najchętniej użytki bym go po pysku, żeby przyszedł do siebie. Postępując się obrzowymi wyrażeniami, zaczęliśmy się do słownika rybackiego, powiedziałem co o nim myśle i zabezpieczając się, aby fala nie spłukała mnie do morza poszedłem do kuchni. Odkrywając w sobie talenty akrobata cyrkowego, godzinę rozpalałem ogień. Następnie dwie godziny parzyłem przeklełą turę. Wreszcie potuchony i poparzony, ale zadowolony z siebie polazłem na mostek z dbankiem kawy.

SZYPER z mikrofonem w garści rozmawiał przez radio ze statkiem-bazą, powtarzając zmęczonym głosem:

— Zle z nami, pomoc zbliża się bardzo powoli. Zebym tylko jakoś dotrwać do świtu. Zebym nie zerwał się silniejszy wiatr i wytrzymały łańcuchy — ...

Przed świtem ustąpiła w nas otucha. — Napięta sytuacja uległa korzystnej zmianie. Na naszą pozycję przybył zaalarmowany sygnałem „May day”, duży duński frachtowiec, który do czasu przyjazdu ratowniczego holownika ostaniał nas od fali i wypuszczał oliwę na morze. Nie byliśmy już sami i w wypadku najgorszego mieliśmy szanse ratunku.

Wczesnym ranem na nocnym jeszcze horyzoncie pojawiły się światła stateku ratowniczego „Holland”. Kapitan spieszącej na pomoc jednostki zawiadomił nas, że ze względu na szalejący sztorm i silny wiatr nie przystąpi na razie do akcji ratowniczej i rozpoczął sztormowanie w pobliżu nas, aby w najgorszym ratować ludzi.

że spotykani ludzie uśmiechają się do mnie, więc odzyskałem się im tym samym. W tydzień później po nieuleklim remoncie na stoczni znowu popłynęliśmy na łowisko.

DO kraju wróciliśmy na początku grudnia. O naszej awarii nikt tutaj nie pamiętał. Molo było puste i hulal po nim zimny wiatr. Nawet nie było komu opowiadać o swoich przeżyciach. Jedynie w miejscowej rybackiej tawernie zwanym popularnie „Mordownią” zaszumieli rybacy na widok członków naszej załogi i zaprosili nas do stołki.

- Co, podobno topiliście się?
- Ano, topiliśmy się.
- No, to wypijmy.
- Na zdrowie.
- Na zdrowie.
- Ostatni chleb rybackiego.
- Nie ma gorszego chleba niż rybackiego.
- No to jeszcze po jednym.
- Zebym nie ostatni!
- Zebym nie ostatni!...



Opowiadanie pochodzi z tomu pt. „Delfiny idą po wiatr” wydanego II nagrodą w szcecińskim konkursie literackim, rozpisany przez Prez. WRN oraz szceciński oddział ZLP.

*) bajkoko — pomocnik kucharza.



SZCZECIN - najbardziej usportowiony

U schyłku starego roku tradycyjna rozmowa z prezydentem WKKFiT. Na nasze pytania odpowiada wiceprezident HENRYK KRZYZOWSKI.

Kultura fizyczna i sport są zagadnieniami tak szerokimi, że wprost wręczaniem się przed kontową definicją. Sport szczeciński z pewnością zanotował w 1982 r. wiele sukcesów, były jednak również braki.

Bezsprzecznym sukcesem jest dalsze upowszechnianie kultury fizycznej i turystyki. Nasz wskaźnik wyraża się cyfrą — 7 — podczas gdy dla całego kraju wynosi 5,3. Jesteśmy więc jednym z najbardziej usportowanych regionów kraju.

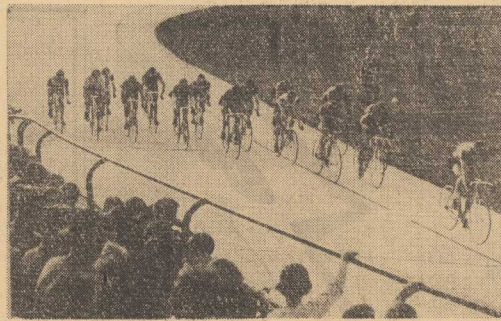
— A jeśli chodzi o wyniki sportowe?

— Największe postępy osiągnęli piłkarze, gimnastyki akrobacji, motorowcy (crossy), koszykarze i kolarze torowi. Pływaniu wprowadzić nie szczytów, gdyż w wielkich rekordach, nie staje się coraz popularniejszą formą rekreacji i młodzieży. Bardzo źle wygląda sytuacja w gimnastyce sportowej, brak postępów w tenisie, siatkówce żeńskiej i lekce atletyce.

— Co pan sądzi o boksie?

— Pewnie zmiany regulaminowe w boksie są konieczne. Uważam jednak, że dyskusja na temat pięcioboju w obecnej formie jest nieco chybiona. Powinna raczej dotyczyć korekty uprawiania walki w ringu. Tym sprawami powinien się zainteresować bliżej instytut naukowy. Trzeba jednak przyznać, że w ogóle sport wyczynowy w obecnych warunkach ma w sobie coś ze szkodliwości. Trójkoszki i narciarski jest to często kontuzje stawów skokowych, choć przecież ogromnych walorów lekce atletyki nikt nie podważa.

Rozmawiał: (S)



W piłkarstwie Na torze Rok sukcesów...

12 MIESIĘCY SPORTU SZCZECIŃSKIEGO W IRL. B. BA. WIADOMO, KARIERE ZROBIŁ PIŁKARZE, KTÓRZY ZDOBYLI DWIE MANDATY PIERWSZO-

LIGOWE. GRAJĄ W EKSTRAKLASIE DO NAJMNIEJ NIEZŁE BAZYLISZKOWATO ŚMIECHNIETY DZIEŃ NIKARZ Z POZNANIA (TEN ŚMIAŚCIE DAZY). NAWET BĘDĄCE TRIUMFOWAŁ SZCZECIN NIE PODZIŁEJ LOSTU BUDOSZCZY.

O TENISIE mówi się zwykle, że jest znany ze wzorowo utrzymanych piśknych kortów SIKT i smacznej kawy. Po czterech latach panowie i panie biegać w raketami, ale nie potrafia wybiegać nic więcej ponad mistrzostwo okręgu.

Na to w każdym razie się zanosi. Rezerwy też są niewiele, choć w przyszłości, do trzech razy sztu ko" są i dli i osiągnęli u upragnionej II ligi. Następną pozycją należy się kierować. Również Zielniści pojechali znakomicie w Wyscu Kępków. Zb. Za to wygrał nie tylko się miłymi międzynarodowo we, zawodówi uprawiając na mistrzostwach świata, ale jego wychowankowie zdobyli ponad pół tuzina tytułów mistrzów Polski na torze. Ogniwu w kolarstwie torowym pnie się w górę. Tak sbykawiczyzn postępow nie robią kolejarze Arkonii czy Czarnych. CROSSOWCOW "Janek" znany z marki niepokonyanych. Również w tym roku wygrał mistrzostwo Polski drużynowo i Indywidualnie. Zapano ORZEŁOWSKI. Edward KUBOWSKI. WIATR, PRZYBIŁSKI, to dziś krajowa złoźwa na wysokim poziomie. Najlepsy dowód jest wycieczka z szesiodniówki w Gd-Pa. LEKKOATLETYCZNI dzieła iście wyjątkowe. Widać, że młodych talentów jest w Szczecinie więcej niż w innych ośrodkach. Na listach kadrowych szesczeczniaków są reprezentowani nie tylko w naszym kraju, ale i w II lidze. AZS po rocznej przerwie doszło do lokalnego zwycięstwa. Ale nowy konkurent wyrasta w Kluczewsku. Bravo aren.

NA TEMAT SIATKOWKI brak jednolitej opinii. Kupowcy z Pokoni zakochyli ubiegły sezon na świetnym III miejscu. AZS utrzymał się w II lidze, ale rezerwy grają dość słabo. Najgorzej sprawa z siatkówką żeńską. Szczecińskie nie pałają nadmierną miłośnią do tego sportu. Mecze siatkarek wywadały też często jak plawowe rozgrywki.

W KOSZYKOWCE jest otwartość, ale 16-letnie panie nie są wcale notowane i pnie, ale jedni i drudzy przypominają i porównem pionierskie (bez cudzoziemców) dla. Mamy za to niezłą piłkę ręczną z "Kuznia" w I lidze i w wielu na drużynami nawet z tenisu, które potrafią grać szybko i nowocześnie.

WALERY BRUMEL treningu skoczka. Treningowa metoda Diaczkowa jest daleka od wszelkiego szablonu. Trener wprowadza ćwiczenia z Leningradu, przetrwał wiecna hegemonia skoczków amerykańskich i pobit rekord świata. Fachowcy wróżą mu wynik — 2,35 m. Współwzroca sukcesów Brumela jest Włodzimierz Diaczkowiec. Uczeń jest prawdziwym fenomenem, a trener tytanem pracy, który z głębią wszystko, co można powiedzieć na temat skoku wzwyż.

GWALTUJĄCIE należy się sekcji akrobaternej Pioniera oraz pływakom. Wprawdzie rekordy okręgu w pływaniu są nadal dość miżerne, ale pod względem aktywności instruktorów nauki pływania, zajmujemy jedno z czołowych miejsc w kraju. (S)

Norwegowie wzięli rewanż

Po zwycięstwie 5:1 - przegrywamy 2:5

WCZORAJ na Torwarze rozegrane zostało rewanżowe spotkanie hokejowe Polska — Norwegia. Zastuzone, choć niespodziewanie zwycięstwo odnieśli Norwegowie 5:2. W piątek rep. Norwegii uległa Polsce 1:5.

Najlepszy sportowiec roku

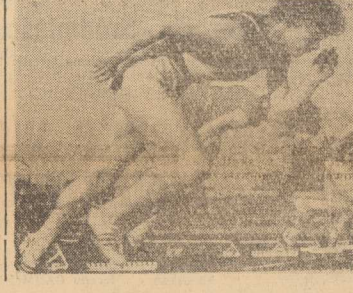
TERESA CIEPŁA

DECYZJA zapadnie wprawdzie dopiero za kilka dni, niemniej wai pilności — żadnych nie ma. Tytuł najlepszego sportowca Polski zdobył w tym roku Teresa CIEPŁA — potrojna medalistka mistrzostw Europy w Belgradzie — lekkoatletka, o której się mówi, że jest najlepsza obok słynnej Blankers-Koen.

Teresa CIEPŁA świetnie biega na 100 m, jest rekordzistką polską (11,5), jest także rekordzistką Polski w biegu przez płotki (10,6), ma ogromny udział w zwycięstwach naszej sztafety żeńskiej 4 x 100 m, w której biega na ostatniej — najważniejszej zmianie.

DZIS TV przeprowadza bezpośrednią transmisję z Pragi (godz. 20), gdzie w spotkaniu rewanżowym spotkają się drużyny CSRS i ZSRR. Pierwszy mecz tych drużyn wygrał Czechosłowacy 4:3 (ms)

SZTOKHOLM PAP. Komitet Organizacyjny hokejowych mistrzostw świata, które zostaną rozegrane 7-17 marca przyszłego roku w Szwecji, postanowił, że do zawodników tych zespołów 3 reprezentacje narodowe. Program mistrzostw zostanie ostatecznie ustalony przez Międzynarodową Federację Hokejową około 15 stycznia. Wiadomo już jednak, że w grupie "A" o tytuł mistrza świata walczyć będą: obronica tytułu Szwecja, Kanada, USA, ZSRR, CSRS, NRD, Finlandia oraz Norwegia lub NFP. Reprezentacja POLSKI weźmie udział w rozgrywkach grupy "B".



GWALTUJĄCIE należy się sekcji akrobaternej Pioniera oraz pływakom. Wprawdzie rekordy okręgu w pływaniu są nadal dość miżerne, ale pod względem aktywności instruktorów nauki pływania, zajmujemy jedno z czołowych miejsc w kraju. (S)

Nasz felieton Najważniejsze: udany start

MOWIA, że start jest najwazniejszy. Ba, gdyby Polki lepiej wystartowały do finałowego biegu na 100 m w Belgradzie byłyby pewnie nosiciele medalu. Jak też start będą mieli na torwarze w tym roku? Bo w ubiegłym, sezon rozpoczął się senacynjnie. NAUFIERW nabył szporm przeżyła Pogon, która przez miesiąc do innej stery, a jak wiadomo, dwa razy się przeprowadziło, to jak, jak raz spakowało Pogon na szescieście, niekiedy uszych katalizatorów, nie licząc takich drobniaków jak wycieczki kibiców, rzy na balu, których popisy odbyły się głównie w chemie nie tylko w Szczecinie. Jedno z pism sportowych potrafiło sobie nawet potrakować sprawy sportu szesczeczniaka do dość obszernego, bożysto do złudzenia przypominało rozhisteryzowany lament przekupnie, bolejących nad spadającą ceną lew. pospółki.

POZNIŻY dala o sobie znać Arkonia. Podobno niektórzy działacze zachęcał przykładem sławy trawniejszych ligowców dość energicznie przystąpił do montowania silnego składu. Szłyście się, że 20-letni np. meczystwa (piłkarz) został porwany i uwięziony samochodem razem z meblami. W tym wszystkim najciekawsze, że poszkodowany nie wnośli pretensji. WRESZCIE jednak rozpoczął się prawdziwy sport. Startem było spotkanie FIS — impreza z miejscowych — najatrakcyjniejsza i dostojna. W wszystkich, zwłaszcza za TV, nadawała parogodnie transmista. W tym samym sezonu były bokserskie mistrzostwa okręgu z udziałem pięciu rzy, mistrzostwa pingpongowe, które wygrał oczywiście Szumski.

Trudno się dziwić, że po takich atrakcjach, licząca grupa kibiców Pogoni towarzyszyła piłkarzom w pierwszym, wiceowym meczu do Szombierki. Pod czas spotkania w wagonie sypialnym obiecywali sobie odwet za porażkę. Udało się, na własnym boisku portowcy wygrali 2:0. Zasada pierwszego startu nie potwierdziła się, w przypadku Arkonii, Stocznicy zdobyli pierwszy punkt dopiero w Wielkop. remisując z Poznaniem z Lechem 1:1. Później zaczęli wygrywać i skontrolowali na VII miejscu.

A więc jak wystartował spodziewamy się, że w upalne emocje przyniesie już halowy turniej piłki nożnej. Przed rokiem było to impreza udana. Oczywiście ze wszelkimi zasadami piłkarstwa, a więc z walczkami, podkładkami i protestami. Zachowane zostały wszelkie najnowsze zdobycze futbolu. Ponieważ mowa była tylko o dwóch klubach, przyzwolę, że skończę ten felieton znanym w Szczecinie kalamburem: nieprawdą jest, że "Kurier" kibicuje Arkonii, natomiast prawdą jest, że nie kibicuje Pogoni.

I. SLIWAKOWSKI

Ile by skoczył BRUMEL bez Diaczkowa?

WALERY BRUMEL treningu skoczka. Treningowa metoda Diaczkowa jest daleka od wszelkiego szablonu. Trener wprowadza ćwiczenia z Leningradu, przetrwał wiecna hegemonia skoczków amerykańskich i pobit rekord świata. Fachowcy wróżą mu wynik — 2,35 m. Współwzroca sukcesów Brumela jest Włodzimierz Diaczkowiec. Uczeń jest prawdziwym fenomenem, a trener tytanem pracy, który z głębią wszystko, co można powiedzieć na temat skoku wzwyż.

16 LAT na jednym stadionie

Krótki wywiad z gospodarzem stadionu w Łasku Arkonijskim, Franciszkiem Pałowskiem. — We wrześniu 1916 r. zostałem zaangażowany przez mgr Chybińskiego na gospodarza stadionu im. Janusza Kusocińskiego w Łasku Arkonijskim, gdzie pracuję do dziś. Piętnościami obiektów sportowych nauczyłem się podczas pobytu w obozie jenieckim w Niemczech.

Pyta pan co myśle o kibicach? Z pewnością na szczecińskich kibiców trudno narzekać. Mają tylko dziwne upodobanie w pozostawianiu na trybunach prawdziwych stert śmieci. Przypominam sobie taki rekordowy mecz z Górnikami, kiedy papierów wynieśliśmy ponad 700 kg. Zostawiają butelki, często kapelusze, nawet parasole. O czym ci ludzie myślą? No, ale wiadomo — kibicie...

Pierwsze lata pracy były bardzo trudne. Brakowało sprzętu sportowego, a kawałek siatki na ogrodzenie boiska zdobywano się własnym przemysłem. Dziś nasze obiekty wyglądają już niemal imponująco. Szkoda tylko, że architekci zapominają o takich drobnostkach jak estetyka wykonania obiektu. Pod tym względem jesteśmy nieco zaoferani... (S)



OPERA UISZCZONA RYCZAŁEM

SWIATECZNY KONKURS FILOWY

"KURIER SZCZECIŃSKI."

SZCZECIN

PL. HODU PRUSKIEGO 8

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES

ZAWÓD

CHELMEK!

SKLEP FABRYCZNY
 Południowych Zakładów Skórzanych
 Szczecin, Al. Jed. Narodowej 8
 zaprasza
 do wyremontowanego sklepu
 Duży wybór, najnowsze fa-
 sony obuwia damskiego,
 męskiego i dziecięcego.

WESÓLYCH ŚWIAT I DOSIEGO ROKU
 życzy SWOIM KLIENTOM
 „CHELMEK”

5977-K



„TERENY ZIELONE”

Zarząd Spółdzielni Pracy
 w Szczecinie, ul. 5-go Lipca 27

przypomina o terminie zamówień na rok 1963 w zakresie robót ogrodzeniowych różnych typów (specjalność ogródek z siatki siłkowej na słupkach stalowych) dla obiektów państwowych, spółdzielczych i prywatnych z materiałów własnych i powierzonych.
 Ostateczny termin przyjmowania zleceń — 20.I.1963 r.
 Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni, tel. 429-72.

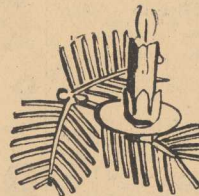
Z Okazji

ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU
 najserdeczniejsze życzenia
 wszelkiej pomyślności

składamy

wszystkim Inwestorom,
 Przedsiębiorstwom,
 Instytucjom
 oraz Pracownikom
 współpracującym
 ze Spółdzielnią
 w roku 1962.

6011-K



Wesołych Świąt

Miłym Klientom i Czytelnikom
 życzy

Biuro Ogłoszeń

Dzielnicowe Zarządy Budynków Mieszkalnych Szczecin — Śródmieście Nr 1 i 2

zawiadamiają lokatorów zamieszkałych na terenie tych DZBM-ów, że wprowadzają na okres świąteczny, tj. od dn. 23. XII. 1962 r. do dnia 26. XII. 1962 r. w godzinach od 7—22

pogotowie wod.-kan. i elektryczne

O awariach należy powiadamiać:

Mieszkańcy z terenu DZBM Nr 1, tel. nr 39-470
 Mieszkańcy z terenu DZBM Nr 2, tel. 453-29, 43-270

6009-K

Bogaty asortyment konfekcji chłopięcej i dziewczęcej:

BUDRYSÓWKI, SPODNIE NARCIARSKIE,
 UBRANKA CHŁOPCIE, MŁODZIEŻOWE,
 PŁASZCZE Z FOLII — DAMSKIE, MĘSKIE
 I MŁODZIEŻOWE

poleca

Spółdzielnia Pracy im. „Manifestu Lipcowego”

w Szczecinie, ul. Podgórna 22/23

Z OKAZJI ŚWIAT I NOWEGO ROKU

wszystkim P.T. Klientom, Odbiorcom i Pracownikom

NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA

składa

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY
 im. „MANIFESTU LIPCOWEGO”
 6020-K



ŚWIĄTECZNY KONKURS FILMOWY — CWF, WZK I KURIERA SZCZECIŃSKIEGO

- 1
- 2
- 3
- 4
- 5
- 6
- 7
- 8
- 9
- 10
- 11
- 12
- 13
- 14
- 15
- 16

TYLKO 3 PYTANIA:

- I KTORZY FILM ROKU UWAZASZ ZA NALEPSZY?
- II KTORZY AKTOR(KI) NAJBARDZIEJ CI SIĘ PODOBA?
- III DO KÓREGO KINA CHODZISZ NAJCHĘTNIEJ?

WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ
 KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ

Oddział I w Szczecinie

zawiadamia

ŻE 25 BM. PRZEZ CAŁY DZIEŃ oraz 26 BM.

TYLKO W GODZINACH RANNYCH ZOSTAJĄ

odwołane niektóre kursy autobusowe

Szczegółowych informacji udziela Dyżurny, Ruchu na Dworcu Autobusowym nr telefonu 421-56. 6013-K

GLOBULKI

„Let”

działają silnie, plemnikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu, tanie — zępbiegają cięży, 1 pud. 10 zł. — 7 zł
 Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Arget”
 5870-K

UNIEWAZNIA ZAGINIONA
 PIGZATKĘ
 o treści:

M.H.D. A.S. „ODRA”
 Sklep nr 15
 6016-K

ROŻNE

50 PROC. UDZIAŁU w Kawiarni Warszawskiej oraz mieszkanie do wykończenia pod Warszawą — odstąpię. Oferty pisemne „R. 2960” PAR, Warszawa, Poznańska 38. 6018-K

ZGINAŁ pies wilezur, proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Telefonacja 3-a, tel. 710-01. Przywłaszczenie będzie surowe. 10027-G

NIERUCHOMOŚCI

PRZEDAM tanią gospodarstwo rolne, położone za Żyrardowem, przy stacji Sucha Zy-

ardowska, 35 ha, słabo 7 ha, kompletne zabudowania. Wiadomość: Brwinów koło Warszawy, Pruskowska 22, Rogoziński. 6017-K

DOMEK murowany pod Warszawą, wolny, sprzedam. Szczecin, Kołprowicz, Starzyńskie-go 1-4. 10025-G

KUPNO

GAZAR samochodowy, biżansy — kupię, tel. 456-14. 10029-K

SPRZEDAŻ

„OCTAVIE” oraz „Ja-sperdam. Lompy 9-2. 10030-G

PRZETARG

SZCZECIŃSKIE Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nr 1 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż sprzętu i maszyn budowlanych (betoniarki 250 l, wyściągci masztowe, żurawie wieżowe 6 tm, pustaczarki oraz inny drobny sprzęt). Przenaczony do sprzedaży sprzęt znajduje się w Bazie Sprzętu SPBM Nr 1 w Szczecinie przy ul. Tama Pomorzańska 13a, gdzie można dokonać oględzin w czasie od 27—29.XII.62 i od 2—12.1.63 w godzinach od 8—15. Pisemne zgłoszenia na nabycie należy złożyć w Dziale Organizacyjnym SPBM Nr 1, pokój nr 225 w Szczecinie, Al. Boh. Warszawy 34/35 w terminie do 12. I. 1963 r. Komisyjna otwarcie zgłoszeń nastąpi w dniu 16. I. 1963 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej SPBM Nr 1 w Szczecinie przy Al. Boh. Warszawy 34/35. SPBM Nr 1 zastrzega sobie prawo wyboru nabywcy. 6014-K

Dnia 21 grudnia 1962 r. zmarła nasza najukochańsza Córka i Siostra

ELŻBIETA ZINOBER

przeżywszy lat 16

uczennica kl. XI „C”
 Liceum Ogólnokształ. im. Mieszka I.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 23.XII.1962 r. o godz. 12.00 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, o czym w ślubanki i nieutulonym żalu zawiadamiają RODZICE I BRACIA

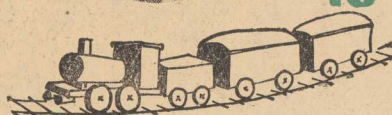
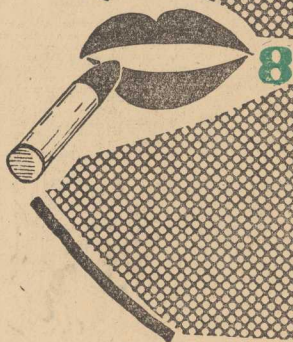
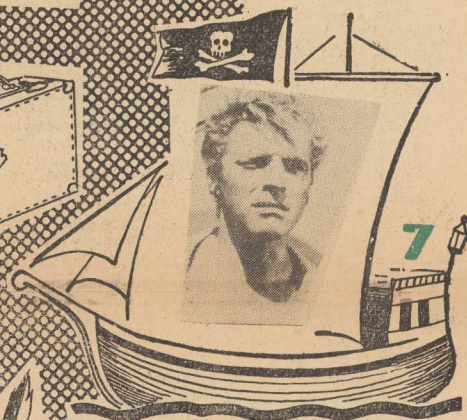
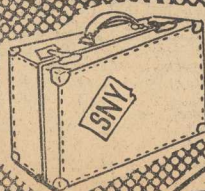
O FILMIE - NA WYRYWKI

ŚWIĄTECZNY KONKURS CWF-WZK i „KURIERA“



9 DNI

WESOŁYCH ŚWIĄT!
ŻYCZA: CWF-WZK



AKTORZY I FILMY... Któż nie zna! Każdy fotograf, każdy rysunkowy rekwizyt, umieszczony pod gwiazdkową choinką, przypomni Ci ulubionego aktora lub film, na którym byłeś. Wystarczy frańcie wypełnić kupon konkursowy (nazwisko aktora (ki) lub tytuł filmu) i odpowiedzieć na 3 pytania naszej świątecznej KINOSONDY, aby otrzymać jedną z cennych nagród, łącznej wartości ponad 10 000 zł.

I NAGRODA supernowoczesny aparat radiowy marki „KOLIBER“.

A ponadto: APARATY FOTOGRAFICZNE, ZEGARKI, PRAKTYCZNE ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO, SPRZĘT SPORTOWO-TURYSTYCZNY, KSIĄŻKI (nowości biblioteczne) i WIELE INNYCH.

Szczególony spis nagród zamieścimy w numerze noworocznym.

TERMIN nadsyłania wypełnionych kuponów konkursowych upływa z ostatnim dniem bieżącego roku. Rozdanie nagród nastąpi w dniu 6 stycznia w Kłuby „13 Muz” na specjalnym pokazie nie wyswietlanego jeszcze w Szczecinie filmu.

Kupon konkursowy: patrz str. 9 i 10.